



Panie, naucz nas modlić się...

„bez przestanku się módlcie...”

„A gdy On w pewnym miejscu modlił się i zakończył modlitwę, ktoś z jego uczniów rzekł do niego:

Panie, naucz nas modlić się, jak i Jan nauczył uczniów swoich” – Łuk. 11:1 (BW).

Apostoł św. Paweł, pisząc 1 List do Tesaloniczan, wspomina o wielkim znaczeniu i potrzebie ustawicznej modlitwy.

1 Tes. 5:17-18 *„Bez przestanku się módlcie. Za wszystko dziękujcie; taka jest, bowiem wola Boża w Chrystusie Jezusie względem was”* (BW). Apostoł napomina, abyśmy bez przestanku, tzn. ciągle, się modlili i za wszystko dziękowali. Czy mamy więc przez to rozumieć, że nie mamy nic innego robić, tylko się modlić? Przede wszystkim chodzi tutaj o to, abyśmy zawsze odczuwali potrzebę modlitwy i zdawali sobie sprawę, jak bardzo jest ona ważna w życiu chrześcijanina. Gdy się ma świadomość tego, że modlitwa jest swoistą rozmową z samym Panem Bogiem, to całe nasze życie powinno być modlitwą. Każdą decyzję dotyczącą naszego chrześcijańskiego życia powinniśmy konsultować z naszym Stwórcą. Modlitwa jest naturalną potrzebą człowieka względem swojego Stwórcy. Już nawet poganie od niepamiętnych czasów szukają kontaktu, czy też możliwości odwołania się do jakiejś wyższej istoty, większej siły sterującej ich życiem. Wszystkie narody ziemi mają lub poszukują swoich bogów czy też duchów, którym chcą być poddane. Jednak mimo usilnych starań nie mają oni dostępu do Jedyne go, prawdziwego Boga. Ktoś zapyta, dlaczego? Hebr.11:6

„A bez wiary nie można podobać się Bogu; albowiem ten, co przystępuje do Boga, wierzyć musi, że jest Bóg, a że nagrodę daje tym, którzy go szukają” (BG).

Jedynie lud Boży, który poznał Jego miłość, mądrość i moc, spełniając warunki umożliwiające wysłuchanie ich modlitw, ma przywilej przystępowania do tronu Boskiej łaski przez modlitwę. Zauważmy, jak wielkim błogosławieństwem jest możliwość bezpośredniego dostępu do Boga. Doskonale zdajemy sobie sprawę, jak trudno dostać się do dzisiejszych premierów, prezydentów czy innych dostojników stojących na szczytach władzy w każdym kraju. Jednak wszechmogący Bóg postanowił, że Jego wierny lud o każdej porze dnia i nocy

może zbliżyć się do Niego i przedstawić swoje prośby i trudności, z którymi nie może sobie sam poradzić. Niepoprawny grzesznik nie może przystąpić do Boga, ale Boska mądrość sprawiła, że jeśli Bóg zechce, pomoże grzesznikowi uświadomić sobie swój stan i za pośrednictwem Chrystusa oraz Jego zasług stworzy możliwość nawrócenia się i udzieli prawa do wysłuchiwania modlitw. Dopóki ktoś nie uświadomi sobie swego grzesznego stanu i nie przyjmie Chrystusa jako swego Zbawiciela, nie może zostać wysłuchany. Skoro nie zna Boga i Jego Syna, to nawet nie wie, do kogo się modlić.

Aby jednak stać się naśladowcą Chrystusa i mieć świadomość, że nasza modlitwa może zostać wysłuchana, musimy otrzymać pewien bodziec, pewną zachętę czy też szansę, której nie wolno nam zaprzepaścić. Chodzi mi tutaj o stworzenie możliwości przystąpienia do naszego Pana, Jezusa Chrystusa. Jan 6:44, *„Nikt nie może przyjść do mnie, jeżeli go nie pociągnie Ojciec, który mnie posłał, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym”* (BW). Naród żydowski posiadał swój figuralny Dzień Pojednania, figuralne ofiary i figuralne odpuszczenie grzechów. Natomiast odpuszczenie naszych grzechów może być rzeczywiste przez zastosowanie ofiary naszego Pana, co czyni nas miłymi przed Boskim Majestatem. Ojciec Niebieski życzy sobie, aby Jego dzieci przystępowały do Niego w modlitwie; jest to jednocześnie prawem i wielkim przywilejem, że możemy czcić i wielbić naszego Pana, przedstawiając Mu uczucia naszych serc. Oddawanie czci przez modlitwę to przede wszystkim uniżenie się przed Panem Bogiem, ukorzenie i uznanie Majestatu Bożego, poszanowanie, oddanie Mu chwały i uwielbienie. Modlitwa to także wyznanie naszych grzechów i wad oraz przedstawienie swych prośb Bogu. Są trzy rodzaje naszych modlitw: dziękczynna, błagalna i uwielbiająca Boga.

Powinniśmy zdawać sobie sprawę z tego, o co powinniśmy i o co możemy się modlić. Jeżeli o coś powinniśmy prosić Pana Boga, to przede wszystkim o większą miarę ducha świętego, ponieważ nasze naczynia są gliniane i przeciekające, i nikt nie może powiedzieć, że ma nadmiar ducha świętego. Kiedy oddajemy się na wyłączną służbę Bogu i zostajemy przyjęci w poczet Jego dzieci, otrzymujemy pewną miarę owego ducha, a ogień miłości zdaje się być tak silny, że wypali w nas i wokół wszelkie zło. Naszym zadaniem jest nie dopuścić, aby ten zapał zaczął słabnąć. Przypomnijmy sobie jeszcze raz tematowy fragment i dodajmy do niego następny werset. 1 Tes. 5:17-19 *„Bez przestanku się módlcie. Za wszystko dziękujcie; albowiem ta jest wola Boża w Chrystusie Jezusie przeciwko wam. Ducha nie zagaszajcie”* (BG). Musimy stworzyć odpowiednie



warunki ku temu, aby ten duch mógł się rozwijać i nie być zagłuszany przez różne niekorzystne czynniki. A jednym ze sposobów wzmacniania ducha jest ciągła społeczność z Panem Bogiem. Ojciec Niebieski tak zamierzył, aby ta siła niszczyła wszelkie przejawy zła i wszystko, co sprzeciwia się Jego prawu. Kiedy zaczynamy odczuwać brak ducha sprawiedliwości, czy ducha prawdy, natychmiast powinniśmy spieszyć przed Boże oblicze z prośbą o uzupełnienie tego, czego nam brakuje. Nie znaczy to wcale, że mamy zaniedbywać nasze codzienne obowiązki, aby cały czas poświęcić modlitwie i chodzić głodnymi i bosymi. Jednak sposób naszego życia powinien być nieustanną modlitwą. 1 Tym. 5:8

„A jeśli kto o swoich, zwłaszcza o domowników nie ma starania, ten zaparł się wiary i jest gorszy od niewierzącego” (BW).

Widzimy więc, że nie możemy popadać z jednej skrajności w drugą, a rozsądek jest dowodem naszej dojrzałości chrześcijańskiej. Pan Jezus dał nam wspaniałe przykłady różnych modlitw, a naszym zadaniem jest ich umiejętne wykorzystanie. Będąc na osobności, modlił się całą noc, a kiedy wyszedł z Jordanu po swoim chrzcie, możemy przypuszczać, że owe czterdzieści dni i nocy w większości było również poświęconych na rozmowę z Bogiem w modlitwie i poznawanie Jego woli względem swojej osoby i całej ludzkości.

Jednym z przykładów, jak należy się modlić, są słowa zapisane w Ew. Mat. 6:5-8

„A gdy się modlicie, nie bądźcie jak obłudnicy, gdyż oni lubią modlić się, stojąc w synagogach i na rogach ulic, aby pokazać się ludziom; zaprawdę powiadam wam: Otrzymali zapłatę swoją. Ale ty, gdy się modlisz, wejdź do komory swojej, a zamknąwszy drzwi za sobą, módl się do Ojca swego, który jest w ukryciu, a Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odpłaci tobie. A modląc się, nie bądźcie wielomówni jak poganie; albowiem oni mniemają, że dla swej wielomówności będą wysłuchani. Nie bądźcie do nich podobni, gdyż wie Bóg, Ojciec wasz, czego potrzebujecie, przedtem zanim go poprosicie” (BW).

Przyglądając się tym wskazówkom, możemy zauważyć, że nasze modlitwy powinny być uzależnione od okoliczności, w jakich są zanoszone. Stosując się do słów naszego Pana, nie powinniśmy być wielomówni, szczególnie w czasie modlitw publicznych, przy jakichś specjalnych okolicznościach, konwencji, pogrzebu, wesela czy posiłku. Czasami daje się zauważyć takie modlitwy, gdzie po pewnym czasie wszyscy myślą nie o treść

ci modlitwy, tylko o tym, kiedy się skończy. Podczas modlitw publicznych nie prosimy o nic w swoim własnym imieniu, ale jesteśmy wyrazicielami stanu serc wszystkich uczestniczących w tym nabożeństwie, więc powinniśmy modlić się tak, aby wszyscy mogli powiedzieć za nami AMEN, tj. niech się tak stanie. Komuś mogłoby się wydawać, że im dłuższa modlitwa, tym bardziej godna wysłuchania, jednak nasz Pan wyraźnie mówi, by ograniczać swą wielomówność.

Zastanówmy się nad wytrwałością w modlitwie. W tematowym fragmencie czytaliśmy, by modlić się bez przesłanki, a co do tego dodaje św. Paweł? Rzym. 12:11-14

„W gorliwości nie ustawiając, płomienni duchem, Panu służcie, w nadziei radośni, w ucisku cierpliwi, w modlitwie wytrwali. Wspierajcie świętych w potrzebach, okazujcie gościnność. Błogosławcie tych, którzy was prześladowają, błogosławcie, a nie przeklinajcie” (BW).

Modlitwy nasze powinny opierać się na wierze i zaufaniu do naszego Pana. Kiedy o coś prosimy, to czujemy, czy nasze modlitwy zostały wysłuchane. Kiedy będziemy to kontrolować, to nauczymy się oceniać, o co powinniśmy prosić i będziemy wdzięczni Bogu za to, że nas wysłuchuje. Wierzmy, że zawsze jest gotów, aby dawać nam to, o co prosimy, ale tylko wtedy, gdy jest nam to potrzebne do duchowego wzrostu i zbawienia. Nietaktem byłoby natarczywie nalegać, aby Bóg dawał nam to, co my uważamy za najlepsze, a nie przywiązywać znaczenia do faktu, że nasz Ojciec Niebieski jest innego zdania. My sami bardzo często nie jesteśmy w stanie obiektywnie ocenić, co tak naprawdę jest nam bezwzględnie konieczne do życia i zbawienia. Często jest to podszept tego starego „ja”, wynikły z samolubstwa i braku pokory, a nasz Pan w Getsemane dał nam kolejny przykład na to, że na Panu Bogu nie możemy niczego wymuszać. Łuk. 22:42

„Mówiąc: Ojcze, jeśli chcesz, oddal ten kielich ode mnie; wszakże nie moja, lecz twoja wola niech się stanie” (BW).

Pozostaje nam jeszcze prośba o Bożą mądrość. Jak. 1:5-7

„A jeśli komu z was brak mądrości, niech prosi Boga, który wszystkich obdarza chętnie i bez wypominania, a będzie mu dana. Ale niech prosi z wiarą, bez powątpiewania; kto bowiem wątpi, podobny jest do fali morskiej, przez wiatr tu i tam miotanej. Przeto niechaj nie mniema taki człowiek, że coś od Pana otrzyma” (BW).



Tak więc, jeśli o coś prosimy z wiarą, a będzie to zgodne z Boskimi zamiarami względem nas, to będzie nam to dane. Przypomnijmy sobie, jak gorliwie modlił się o mądrość najmądrzejszy z królów ziemi. 1 Król. 3:5-12

„W Gibeonie ukazał się Pan Salomonowi nocą we śnie. I rzekł Bóg: Proś, co ci mam dać? Salomon odrzekł: Ty okazałeś twemu słudze Dawidowi, mojemu ojcu, wielką łaskę, dlatego że postępował przed tobą wiernie, sprawiedliwie i w prawości serca i zachowałeś dla niego tę wielką łaskę, że dałeś mu syna, który zasiadł na jego tronie jak to jest dzisiaj. Teraz tedy Panie, Boże mój, Ty ustanowiłeś królem twego sługę w miejsce Dawida, mojego ojca, ja zaś jestem jeszcze bardzo młody i nie wiem, jak należy postępować. A twój sługa jest pośród twojego ludu, który wybrałeś, ludu licznego, który trudno dokładnie zliczyć z powodu wielkiej jego ilości. Daj przeto twemu słudze serce rozumne, aby umiał sądzić twój lud, rozróżniać między dobrem i złem, inaczej, bowiem któż potrafi sądzić ten twój ogromny lud? I podobało się to Panu, że Salomon prosił o taką rzecz. Toteż rzekł Bóg do niego: Dlatego że o taką rzecz prosisz, a nie prosisz dla siebie ani o długie życie, ani nie prosisz dla siebie o bogactwo, ani nie prosisz o śmierć dla twoich wrogów, lecz prosisz o rozum, aby umieć być posłusznym prawu, przeto uczynię zgodnie z twoim życzeniem: Oto daję ci serce mądre i rozumne, że takiego jak ty jeszcze nie było przed tobą i takiego jak ty również po tobie nie będzie” (BW).

Popatrzmy, jak wielką wiarę posiadał Salomon. Gdy będziemy prosić o cokolwiek tylko dlatego, że ktoś słucha i że tak wypada, to nasza modlitwa nie wzniesie się ponad naszą głowę pozbawioną wiary i Bożej mądrości. Taka modlitwa nie zostanie wysłuchana i znajdując tu zastosowanie słowa z Jak. 4:3

„Proście, a nie otrzymujecie, dlatego że źle proście, zamyślając to zużyć na zaspokojenie swoich namiętności” (BW).

Jak więc mamy prosić dobrze i mieć pewność, że nasze modlitwy zostaną wysłuchane i otrzymamy błogosławieństwo? Wracamy do punktu wyjścia, tzn. do podstawy naszego tematu. Łuk. 11:2-4

„I rzekł im: Gdy się modlicie, mówcie: Ojcze nasz, któryś jest w niebiesiach! Święć się imię twoje; przyjdź królestwo twoje; bądź wola twoja,

jako w niebie, tak i na ziemi. Chleba naszego powszedniego daj nam na każdy dzień. I odpuść nam grzechy nasze; bo też i my odpuszczamy każdemu winowajcy naszemu. A nie wwdź nas na pokuszenie, ale nas zbaw od złego” (BG).

Kiedy uczniowie prosili Pana Jezusa, aby nauczył ich, jak mają się modlić, wtedy On podał im, i nam przy okazji, przykład właściwej modlitwy.

Modlitwa Pańska zaczyna się jakby adresem: „Ojcze nasz, któryś jest w niebiesiach”. Wyrażenie: „Ojcze nasz” było dla Żydów czymś nowym. Oni byli przyzwyczajeni do tego, że uważali Abrahama za swojego praojca, a siebie za nieudolne sługi Zakonu Bożego. Apostołowie mieli przez to zrozumieć, że będąc w społeczności z Jezusem, zostali uprzywilejowani i mogą uważać się za synów Bożych. Modlitwa ta miała ich zapewnić, że Bóg uznaje ich nie tylko za sługi, ale i za synów. To zgadza się ze słowami: Jan 1:12

„Lecz którzykolwiek go przyjęli, dał im tę moc, aby się stali synami Bożymi, to jest tym, którzy wierzą w imię jego” (BG).

Mamy tu wyraźnie pokazaną przyjaźń i miłość Ojca do swoich dzieci. Jest to coś najwspanialszego, co może nas spotkać w naszym życiu.

Dalej mamy pokazane uwielbienie: „Święć się imię Twoje”. Słowa te wyrażają uwielbienie, docenienie Boskiej wielkości, dobroci i mądrości, a także stosowną cześć dla Stwórcy. Przystępując do modlitwy, nie możemy być samolubni i myśleć tylko o sobie, a nasze pierwsze myśli powinny dążyć do uwielbienia Boga. Psalm 116:12-14

„Cóż oddam Panu za wszystkie dobrodziejstwa jego, które mi uczynił? Kielich obfitego zbawienia wezmę, a imienia Pańskiego wzywać będę, Śluby moje oddam Panu, a to zaraz przed wszystkim ludem jego” (BG).

Nasze modlitwy nie mogą nawet w najmniejszym stopniu umniejszać czci należnej imieniu naszego Ojca. Bardzo dobrze, jeśli będziemy w sobie rozwijać poczucie czci, bo pomoże nam to w późniejszym czasie przestrzegać pewnego porządku w naszych modlitwach i łatwiej będzie przyswoić sobie wyższość woli Bożej nad naszymi, nawet najczystszyimi zamierzeniami względem nas i naszych najbliższych. Skoro Bóg, Jego chwała i cześć mają być pierwszymi w naszych myślach, to nasze następne myśli powinny dotyczyć Jego Królestwa.



„Przyjdź królestwo Twoje.” Musimy pamiętać, że kiedy to królestwo, o które się modlimy, zostanie ustanowione, będzie najwspanialszym lekarstwem na wszystkie niedomagania i utrapienia. Obj. 21:4

„I otrze Bóg wszelką łzę z oczów ich; a śmierci więcej nie będzie, ani smutku, ani krzyku, ani boleści nie będzie; albowiem pierwsze rzeczy pominięły” (BG).

Będzie to lekarstwo na wszystkie choroby całego świata. Nie wyolbrzymiamy więc sobie naszych problemów i osobistych potrzeb, a przeciwnie – szukajmy tych, którym możemy w czymś pomóc, pomimo naszej słabości i niedoskonałości. Pamiętajmy, że są jeszcze tacy, którym jest gorzej niż nam i bardziej jak my potrzebują pomocy od innych. Pamiętajmy na słowa św. Pawła: Rzym. 8:22-23

„Bo wiemy, iż wszystko stworzenie wespół wdycha i wespół boleje aż dotąd. A nie tylko ono stworzenie, ale i my, którzy mamy pierwiastki Ducha, i my sami w sobie wdychamy, oczekując przysposobienia synowskiego, odkupienia ciała naszego” (BG).

Wszyscy oczekujemy i tęsknimy za tym Królestwem, dlatego wypowiadając słowa: „Przyjdź Królestwo Twoje”, automatycznie będziemy myśleć o tej wspaniałej nadziei Królestwa, uczestniczenia w jego chwale i wielkim dziele błogosławienia świata. Myśli takie będą sprawiać, że próby i doświadczenia obecnego życia będą nam wydawały się tylko lekkimi, chwilowymi uciskami. 2 Kor. 4:17

„Albowiem nieznaczny chwilowy ucisk przynosi nam przeogromną obfitość wiekuistej chwały” (BW).

Przypomnijmy sobie, ile wycierpiał ap. Paweł, który napisał te słowa. Przecież jego cierpieniami i doświadczeniami można by obdzielić całkiem sporą grupę ludzi; a on swe życie porównuje z chwilowym, lekkim uciskiem.

Dalej w modlitwie mamy słowa: „Bądź wola Twoja, jako w niebie, tak i na ziemi”. Prośba taka, zanoszona ze szczerego serca, oznacza, że ten, kto ją zanoszą, całkowicie podporządkował się woli Bożej. Jednocześnie słowa te oznaczają nadzieję, że wola Boża będzie prawem panującym w tym wspaniałym Królestwie. Często jednak, nie do końca świadomie, zaprzeczamy swoim życiem temu, o co prosimy. Słowo Boże wyraźnie określa, jaka jest wola Boża względem nas, a my jednak próbujemy

zmieniać tę wolę, podporządkowując ją swoim ambicjom. Biblia wyraźnie wymaga np. posłuszeństwa dzieci względem rodziców, szacunku względem współmałżonka, a my modlimy się: „Bądź wola Twoja”, a robimy wszystko, aby nasza była wykonywana, mając pretensje do wszystkich oprócz siebie. Ktokolwiek wypowiada tę prośbę szczerze i świadomie, będzie dokładał wszelkich starań, aby wola Boża wykonywała się w jego codziennym życiu, przez cały czas ziemskiej pielgrzymki. Pewne błogosławieństwo spływa na nas, modlących się w ten sposób, zanim zaczniemy prosić o cokolwiek naszego Ojca, np. o codzienny pokarm.

„Chleba naszego powszedniego daj nam na każdy dzień.” W opisie Ew. Mateusza ten fragment jest nieco lepiej oddany, gdyż jest powiedziane: „daj nam dzisiaj”. Zawiera się w tym myśl ustawicznego polegania na Bogu z dnia na dzień. Mat. 6:25-26

„Dlatego powiadam wam: Nie troszczcie się o życie swoje, co będziecie jedli albo, co będziecie pili, ani o ciało swoje, czym się przyodziewać będziecie. Czyż życie nie jest czymś więcej niż pokarm, a ciało niż odzienie? Spójrzcie na ptaki niebieskie, że nie sieją ani znają, ani zbierają do gumien, a Ojciec wasz niebieski żywi je; czyż wy nie jesteście daleko zacniejsi niż one?” (BW).

Prosimy Boga o chleb na dzisiaj, nie martwiąc się o przyszłość. Prośbę tą rozumiemy dosłownie. Prosząc o chleb, nie prosimy o jakieś wymyślne dania, a tylko o to, abyśmy dzisiejszego dnia nie chodzili głodni. A to wcale nie znaczy, że wystarczy się pomodlić i czekać, aż Pan Bóg nas nakarmi w cudowny sposób, a my nic nie będziemy robić w tym kierunku. Patrząc z boku, możemy zauważyć, że zdecydowanie zdrowsi i szczęśliwsi są ci, którzy żyją skromnie, nie dogadzając sobie zbyt i nie martwiąc się np. o to, co się stanie, jak ich okradną, bo nie mają z czego być okradnięci. Pamiętajmy o tym, że ci, którzy posiadają najwięcej dóbr materialnych, mają najmniej prawdziwych przyjaciół i są najbardziej nieszczęśliwi. Nasze zadowolenie nie powinno wypływać z braku ambicji, ale z wiary, nadziei i miłości, które rozwijając się, przygotowują nas do życia we wspaniałym Królestwie i panujących tam doskonałych warunkach. Musimy też pamiętać o tym, że jesteśmy niedoskonalimi i grzesznymi, przez co potrzebujemy łaski przebaczenia.

„I odpuść nam grzechy nasze.” Przystępując do modlitwy, nie zapominajmy o naszych upadłych i słabych ciałach. Skoro prosimy Boga o przebaczenie naszych grzechów, to znaczy, że sprzeciwiamy się grzechowi, a jakkolwiek popełniony grzech wynika z niedoskonałości naszej ludzkiej natury. Słowa te oznaczają wyznanie, że dana nam szata sprawiedliwości została splamiona i



pragniemy jej oczyszczenia, abyśmy znowu mogli być czystymi i miłymi przed Boskim obliczem. Jednak ta prośba nie może dotyczyć grzechów dobrowolnych. Gdybyśmy dobrowolnie grzeszyli po przyjęciu znajomości Prawdy, nie byłoby już podstawy do przebaczenia. Istnieje jeszcze pojęcie grzechu częściowo świadomego, gdy mamy do wyboru mniejsze zło lub gdy zgrzeszymy bez świadomości konsekwencji. Istnieje wtedy możliwość przebaczenia, ale taki grzech nie może obejść się bez pokuty i pewnego rodzaju kary. Przypomnijmy sobie grzech króla Dawida (2 Sam. 12:10-18). Pamiętamy, że Dawid przyznał się do popełnienia grzechu, pokutował, ale dziecko spłodzone w tym grzechu musiało umrzeć. Nasz Ojciec Niebieski wyraża gotowość do przebaczenia naszych win, ale zastrzega sobie prawo wymierzenia stosownej kary. Ap. Paweł dał pewną receptę na samokontrolę i doprowadzenie ciała do posłuszeństwa. 1 Kor. 9:27

„Ale karzę ciało moje i w niewolę podbijam, abym snąc inszym każąc, sam nie był odrzucony” (BG).

Prosząc o przebaczenie naszych win, nie możemy sami zapominać o przebaczeniu innym. *„Bo też i my odpuszczamy każdemu winowajcy naszemu.”* Tutaj też św. Mateusz oddał bardziej poprawnie i logicznie te słowa: *„Jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”*. Skoro sami jesteśmy niedoskonalimi i nie potrafimy wypełnić Bożej woli względem nas, to i inni ludzie otaczający są niedoskonalimi. Mając świadomość dostąpienia łaski przebaczenia i tego, że nadal będziemy jej potrzebować, nie możemy pozwolić sobie na brak miłosierdzia i przebaczenia. Jeśli nie odpuścimy z serca tym, co zawinili przeciwko nam, to Ojciec Niebieski nie odpuści nam naszych przewinień. Skoro liczymy na przebaczenie, to musimy być gotowi na przebaczenie innym. Te słowa modlitwy mogłyby równie dobrze brzmieć w taki sposób: *„Odpuść nam nasze winy na tyle, na ile my potrafimy przebaczać. Czy jesteśmy na tyle odważni, aby modlić się w ten sposób? Nasze przebaczenie powinno polegać na nie powracaniu nigdy więcej do sytuacji, w której przyjęliśmy np. czyjeś przeprosiny. Skoro przebaczyłem szczerze, to nigdy do tego nie wracam. A czy nie zdarza nam się czasami wspominać żale sprzed kilku czy kilkunastu lat? A pamiętasz jak ja przebaczyłem tobie dziesięć lat temu twoją obmowę? A ty teraz nie chcesz wybaczyć mi kłamstwa!? Zapytam teraz: Czy tak naprawdę wybaczyłem dziesięć lat temu? Zdolność wybaczenia jest trudna do opanowania, ale nieodzowna do uzyskania przebaczenia. Przypomnijmy sobie przypowieść o dwóch dłużnikach i szczerze postawmy się na właściwym miejscu.*

Dalej mamy wspomniane: *„Nie wódź nas na pokuszenie”*. Pamiętajmy przy tym na słowa z Jak. 1:13, gdzie

mamy napisane, że *„Bóg nikogo nie kusi”*. Wypowiadając te słowa, nie obawiamy się, że Bóg będzie nas kusił, ale prosimy, aby tak pokierował naszym życiem, żeby te pokusy nie okazały się zbyt silne do przezwyciężenia. Prosimy, abyśmy dostrzegli drogę wyjścia z pokuszenia i okazali się zwycięzcami. Pokusy pochodzą od Szatana i naszej upadłej, ludzkiej natury. Nie możemy obciążać winą za kuszenie Pana Boga1.

„Ale nas zbaw ode złego.” Słowa te co prawda nie znajdują się w oryginale, ale zupełnie podobne znajdziemy w Ew. św. Mateusza (Mat. 6:13). Właśnie w obecnym czasie znajdują one szczególne zastosowanie. Jakże często widzimy zło, które dotyka dosłownie wszystkich. Szczególnie bolesne w tym wszystkim jest to, że widzimy niewyobrażalne zło, przez które cierpią tak niewinne i bezbronne istoty jak dzieci. Cierpienia spowodowane niewyobrażalną głupotą i złem dorosłych. Pomimo świadomości czasu, w jakim przyszło nam żyć, wiele razy nasuwa nam się pytanie: *„dlaczego?!”* Modlimy się, więc, aby wszelkie zło Pan Bóg odsunął od nas jak najdalej, jak najdalej od nas i naszych najbliższych. Kiedy modlimy się: *„Zbaw nas ode złego”*, będziemy też w tym kierunku pracować. Pracować nad naszym charakterem, aby osiągnąć poziom jak najbardziej zbliżony do wzoru wystawionego w naszym Panu, Jezusie Chrystusie

Po przeanalizowaniu treści Modlitwy Pańskiej pozostaje nam jeszcze kwestia tego, za kim powinniśmy się modlić, gdzie się modlić i jak przy tym wyglądać? Jako odpowiedź przytoczmy kilka wersetów.

1 Jana 5:16, *„Jeżeli ktoś widzi, że brat jego popełnia grzech, lecz nie śmiertelny, niech się modli, a Bóg da mu żywot, to jest tym, którzy nie popełniają grzechu śmiertelnego. Wszak jest grzech śmiertelny; nie o takim mówię, żeby się modlić”* (BW).

Mat. 5:43-44, *„Słyszeliście, że powiedziano: Będziesz miłował bliźniego swego, a będziesz miał w nienawiści nieprzyjaciela swego. A Ja wam powiadam: Miłujcie nieprzyjaciół waszych i módlcie się za tych, którzy was prześladują”* (B-W).

Odnośnie postawy w czasie modlitwy Biblia nie podaje żadnej reguły. Podaje tylko kilka przykładów tego, jak modlili się różni ludzie: Daniel modlił się na kolanach (Dan. 6:11), Jonasz modlił się we wnętrzościach ryby (Jonasz 2:1-2,10), chory Ezechiáš modlił się ze łzami, leżąc na swoim posłaniu (2 Król. 20:1-2), Anna modliła się o Samuela na stojąco (1 Sam. 1:9-11), nasz Pan modlił się bardzo różnie w różnych sytuacjach. Tak więc nie ma jakiejś konkretnej reguły odnośnie postawy w czasie modlitwy, chodzi tylko o to, aby była ona god-



na rozmowy z naszym Niebieskim Ojcem i nie przynosiła ujemnego Jego majestatowi. Miejsca również, jak dało się zauważyć, nie mają większego znaczenia, ale podobnie jak w kwestii postawy – wszystko powinno odbywać się z należyty szacunkiem.

1 Kor. 14:40 „Wszystko się niech dzieje przystojnie i porządnie” (BG).

Jan 16:24 „Dotąd o nic nie prosiliście w imieniu moim; proście, a weźmiecie, aby radość wasza była zupełna”.

Prośmy więc ze świadomością woli Bożej w stosunku do

nas, a wtedy modlitwy nasze będą wysłuchiwane, a co za tym idzie – nasza radość będzie zupełna.

1. „Nie jest to prośba o to, abyśmy nie doznawali pokus, lecz abyśmy pokusie nie ulegli. (...) Zło oznacza w tej prośbie zarówno wszelkie zło moralne czy fizyczne, jak i chyba głównie sprawcę wszelkiego zła, którym jest szatan. Dopełniacz złego może być w ten podwójny sposób rozumiany” – fragm. przypisu do Mat. 6:13 wg *Biblii Poznańskiej*, Wyd. Księgarnia Św. Wojciecha, Poznań 1994 (przyp. Red.)

Krawczyk Leszek